

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Nleci będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na środę 8-go maja 1929 r.

Nr. 106

Miljony i „polskie niebezpieczeństwo“

Mimo ciężkiego położenia gospodarczego Rzeszy, o jakim stale pisze prasa niemiecka idą od szeregu lat na t. zw. kresy wschodnie państwa miliony marek. Miljony te uzasadnia się koniecznością pomocy, przedewszystkiem gospodarczej dla tych terenów, głosząc stale, iż dzięki powojennym granicom z Polską, pomoc ta jest rzeczą wprost nieodzowną. Prasa nacjonalistyczna, często szersza od republikańskiej, mówi poprostu, że chodzi tu o „polskie niebezpieczeństwo“. Miljony te traktuje jako pomoc polityczną, służącą umocnieniu Niemczyzny na wschodzie Rzeszy, dla walki z żywiołem polskim, zdawna tu osiadłym.

I stało się to już zwyczajem, którego nikt nie ośmieliłby się naruszyć, iż rokrocznie do budżetów wstawiane są poważne sumy na akcję tej polityczno-gospodarczej pomocy dla Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego czy Pogranicza. Rokrocznie, zwłaszcza gdy mają zapaść decyzje co do ilości tych milionów różne niemieckie lokalne gazety, w rodzaju „Grenzmark“, „Ostpreussische Zeitung“ i różnych niemieckich pism śląskich robią wyjątkowy wrzask o to, iż kresy wschodnie Rzeszy są w niebezpieczeństwie. I miliony marek idą na te ziemie, które w trudzie i znoju uprawia w znacznej części lud polski, tam zamieszkały.

To pewna, że z pomocy tej nie korzysta. Słyszysz tylko o niej wечно, ale już odzwyczaili się na rachowanie na tę pomoc. Z dniem każdym uświadamia sobie coraz lepiej, że miliony, które coroku wsiakają w Prusy Wschodnie, w Śląsk, czy w Pogranicze nie przynoszą mu żadnej pomocy, że przeciwnie, skierowane są przeciwko jego bytowi. Tem się tłumaczy to naturalne skupianie się ludu polskiego przy polskich instytucjach gospodarczych, przy polskich spółdzielniach bankowych i polskich „rolnikach“. W nich bowiem zaczynają widzieć najpewniejszą ostoję zachowania swego niezależności gospodarczej i materialnej, a pośrednio — kulturalnej.

Ale lud nasz patrzy i widzi również inną stronę całej tej „kresowej“ gospodarki. Widzi, że ogólne warunki gospodarcze w Prusach Wschodnich jak były tak są fatalne. Widzi chyłące się wciąż ku upadkowi większe gospodarstwa rolne, widzi podobne zjawisko gdzieindziej. Na Śląsku przypatruje się fatalnej, rozrzućnej gospodarce miejskiej. Słyszysz narzekania wokół a równocześnie dostrzega wciąż powstające nowe, kosztowne gmachy. Widzi tę całą rozrzućną gospodarkę gminną, która nie wiadomo do czego ma prowadzić.

Lud tymczasem musi nadal borykać się pod ciężarem podatków, nie widząc nawet początku poprawy swego bytu. Zaczyna rozumieć coraz lepiej, że w całej tej gospodarce tkwi wielki błąd, że ten błąd wszyscy widzą, ale nie starają się go naprawić, gdyż chodzi o... „niebezpieczeństwo polskie“.

To rzekome, sztucznie utworzone i rozdmuchiwane „niebezpieczeństwo“ jest od paru lat pokrywką pod którą dokonywa się fatalnej gospodarki. Za tę gospodarkę przecież płacą podatnicy — płacą nasz lud.

Nie dziwnego, że z tych terenów coraz częściej samorzutnie dochodzi do nas pytanie naszego ludu: jak to długo trwać będzie jeszcze? Według wszelkiego prawdopodobieństwa długo, bardzo długo, gdyż pomoc rządowa dla tych terenów stała się jakby przykazaniem narodowym, którego nikt nie ośmiela się łamać. Prowincje kresowe przyzwyczajają się do rachowania wyłącznie na obce siły. Nastrój, jaki w nich panuje, jest następujący:

Wszystko jedno jak gospodarujemy. Deficyty naszej gospodarki pokryje państwo, bo narażeni jesteśmy na... „polskie niebezpieczeństwo“. Nikt o „Selbsthilfe“ nie myśli, wszystko tylko głowi się nad tem, jakby wyciągnąć najwięcej z kas państwowych.

Miljony tymczasem płyną.

Konkordat a polsko-katolicka ludność Śląska Opolskiego

Dnia 28 kwietnia br. odbyło się w Opolu zebranie Zarządu i Rady Dzielnic Śląskiej Związku Polaków w Niemczech. Brali w nim udział niemal wszyscy posłowie nasi na śląski sejmik prowincjonalny i sejmiki powiatowe.

Zebrań przewodniczył kierownik Dzielnic Śląskiej Związku Polaków w Niemczech, p. Szczepaniak z Opola.

Zebrań m. i. zajmowało się konkordatem, t. j. umową, jaką państwo pruskie ma zawrzeć z Stolicą Apostolską na zawsze celem uregulowania spraw kościoła rzymsko-katolickiego w Prusach.

Zebrań po odpowiednim referacie p. Szczepaniaka przyjęło jednomyślnie wśród bardzo poważnego i wznieśliwego nastroju rezolucję treści następującej:

„W chwili, gdy projekt konkordatu pruskiego ze Stolicą Apostolską został już ukończony i za pośrednictwem Nuncjatury berlińskiej przestany do Rzymu — zwracamy się w imieniu polskiej ludności katolickiej do miarodajnych władz kościelnych, a przedewszystkiem do Najdostojniejszego Księęcia Nuncjusza Eugenjusza Pacelli'ego i Najprzewielebniejszego Księcia Kardynała Adolfa Bertrama, z gorącą prośbą o łaskawe uwzględnienie w konkordacie naszych praw przyrodzonych i o obronę naszego języka ojczystego.

Podczas gdy, według konkordatu polskiego, w Polsce żadna zmiana w języku, używanym do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów, nie jest dokonywana inaczej jak za specjalnem upoważnieniem konferencji Episkopatu — wskutek czego stan posiadania językowego mniejszości w Polsce jest nienaruszony — to u nas od tego samego czasu zaczęły poważne zmiany na niekorzyść języka polskiego, a na korzyść języka niemieckiego w kościele.

Zwracamy się przeto do miarodajnych władz kościelnych z pokorną prośbą, aby i w przyszłym konkordacie pruskim zechciały uwzględnić podobną obronę naszego języka ojczystego.

Troska o język ojczysty, który dla nas taksamo jest drogim skarbem narodowym, jak i dla innych narodów, łączy się z troską o przyszłość wiary św. pośród nas. Słowa, wypowiedziane częstokroć przez kapłanów niemieckich do swych rodaków, że odszczepieństwo od narodowości i od języka ojczystego pociąga za sobą odszczepieństwo od wiary św., przyjmujemy jako własne. Zwłaszcza historia Śląska przekonywuje nas o tem. Dowodem nasza własna polska szlachta górnośląska, którą po zgermanizowaniu się wyrzekła się w przeważnej części wiary św. katolickiej.

Najnowsza statystyka ludności Rzeszy wykazuje, że dziś jeszcze moralnie najzdrowszą prowincją jest Górny Śląsk i to dzięki swej ludności polskiej. Doświadczeniem codziennem pouczeni jesteśmy, że obojętność duszpasterzy wobec naturalnego rozwoju ludu polskiego na Śląsku i wobec języka ojczystego ułatwia nietylko dostęp germanizacji, ale zarazem toruje drogę liberalizmowi, protestantyzacji i upadkowi moralnemu.

Przewielebnych kapłanów naszych, których czcimy, jako swych duszpasterzy, i którzy powinni być obrońcami naszymi w walce o język ojczysty, prosimy przeto:

aby bronili i czcili nasz i swój obyczaj ojczysty aby dzieci pobierały naukę religii św. tylko w języku ojczystym,

aby taksamo jak księża niemieccy w Polsce, swoim rodakom, duszpasterze nasi głosili polskiemu naszemu ludowi, „że prawdziwy chrześcijanin ma obowiązek kochać swą narodowość, że prawdziwy chrześcijanin nigdy nie wyprze się swej narodowości, ani ze strachu, ani dla korzyści takich czy innych, że zaprzaniec swej narodowości godzien jest pogardy i że zaprzaniem swem hańbi chrześcijaństwo i dopuszcza się grzechu przeciw 4,5 i 8 przykazaniu Bożemu“. (O. Kempf O. F. M. na zjeździe niemiecko-katolickich niewiast Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie 10. X. 1927 r.) aby nas nie zwaczali ani z ambon pod-

czas wyborów ani kiedykolwiek przeciwko nam nie agitowali, gdyż nam jako wiernym synom naszej narodowości i szczerym obywatelom państwa, nie chodzi o nic innego, jak tylko o uratowanie przekazanych nam przez ojców obyczajów i języka ojczystego,

aby nawoływali lud polski do pracy organizacjach partyjnych, których ostrze zwrócone jest przeciwko polskości, a raczej wycofali się z życia politycznego nie liczącego z pożądaną ponadpartyjnością kapłana,

aby — o ile są centrowcami — wrócili do szczerze katolickich zasad Windhorsta albo, jeżeli są posłami, by w duchu Windhorsta walczyli o prawa językowe i kulturalne ludu polskiego, którego głosami wybrani zostali i wobec czego, według sprawiedliwości powinni sumiennie spełnić obowiązki swoje,

aby nawoływali lub polski do pracy organizacyjnej i kulturalnej w języku i duchu ojczystym, aby nie propagowali niemieckich organizacji wśród ludności polskiej,

aby nie zaniedbywali, jak dotychczas, polskiej młodzieży katolickiej na korzyść niemieckiej, dla której wszędzie zakładając i propagując organizację, nie poczuli się niestety do obowiązku zakładania organizacji dla polskiej młodzieży katolickiej, którą przez to zmuszają albo do przyłączenia się do organizacji niemieckiej, albo do poddania się nieraz jej obcym niepożądanym wpływom,

aby dbali o czystość języka polskiego w kazaniach i rozmowach prywatnych, a zwłaszcza z uczniami i ministrantami rozmawiali w ich języku ojczystym, aby duszpasterze nasi, których językiem ojczystym jest właśnie język ludu naszego polskiego, dbali o rozwój tego języka w szkole i w życiu publicznym.

Powyższe prośby ośmielamy się wypowiedzieć otwarcie w przekonaniu, że troska o naszą tradycję, mowę ojczystą i obyczaje, odziedziczone po ojcach, przyczyni się do dalszego rozwoju naszej św. wiary katolickiej. Gdzie zaś czcigodni nasi duszpasterze nie troszczą się o rozwój naturalnych podstaw ideałowych i kulturalnych ludu, z niechęcią się doń odnoszą, albo nawet go zwalczają, tam wszędzie widoczny jest postęp socjalizmu, komunizmu i niedowiarstwa.

Nie wahamy się powiedzieć wreszcie; jeżeli polskość, język ojczysty i obyczaje starodawne zaginę wśród ludu polskiego, to lud polski przetrworzy się powoli w czerwoną masę. I tak już zdaniem niektórych świątliwych kapłanów lud nasz dojrzewa do niedowiarstwa. Odpowiedzialność jednak nie spada na nas, którzy uważamy za swój święty obowiązek podnieść głos swój w ostatniej chwili!

Całe nasze polsko-katolickie społeczeństwo Śląska Opolskiego z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości ten poważny głos prawowity swoich przedstawicieli, którzy w powyższej rezolucji polskiej dali wyraz istotnym żądaniom naszym w dziedzinie naszego życia religijnego.

W zebrań opolskiem brał udział również przedstawiciel naszego polsko-katolickiego duchowieństwa Śląska Opolskiego, za co należy się jemu specjalna a szczerza wdzięczność całego społeczeństwa naszego.

Życie gospodarcze a polityka w Gdańsku

Sejm i rada miejska w W. M. Gdańsku zajmują się obecnie budżetowymi sprawami. Ogłoszono dotąd szereg budżetów poszczególnych wydziałów administracji tak Wolnego Miasta jak samego miasta Gdańska. Nie są to jeszcze wszystkie szczegóły mogące udzielić wglądu do stanu finansowego Gdańska. —

A jednak już krótki rzut oka na opublikowane dotąd cyfry dowodzi, jak bardzo kwestje uporządkowania finansów i uzdrowienia życia gospodarczego gdańskiego powinny zaprzętać umysły Gdańszczan. Cały szereg pozycji administracyjnych W. Miasta wykazuje deficyty milionowe, do samego budżetu kościelnego trzeba dokładać 1½ miliona guldenów. Takich negatywnych pozycji jest dużo. Dokładać trzeba do budżetów tych na każdym kroku.

Nie weselej przedstawia się sytuacja finansowa samego miasta Gdańska. Tam w samej rubryce administracji pożyczek czytamy, że miasto ma jeszcze do spłacenia od 1 kwietnia 1929 r. długi w wysokości 49 768 375 guldenów czyli blisko 50 milionów guldenów. Dalsze pożyczki milionowe są planowane. Dochody są względnie małe, a wydatki i długi niepomiarne wielkie. Wśród wydatków miejskich natomiast figurują n. p. niesłychanie poważna jak na Gdańsk suma 1 700 000 guldenów na samą policję gdańską. Podczas gdy miasta o podobnie wielkiej lub zbliżonej liczbie mieszkańców jak Magdeburg, Szczecin, Królewiec, ledwie płacą 3,50 marek na głowę mieszkańca na swą policję, w Gdańsku płaci każdy mieszkaniec aż 6,68 guldenów.

Podobnie ma się stosunek dochodów do wydatków w innych dziedzinach przyczem przypomniemy tylko niepotrzebnie wielką armię urzędniczą, którą W. M. Gdańsk utrzymuje.

Kto daje głównie na wydatki te nadmierne pieniądze? Źródła dochodu poważne dla W. Miasta są znane. Są nimi głównie stosunki gospodarcze i celne z Polską. Do 20 milionów dochodzi sam udział Gdańska z wspólnych polsko-gdańskich dochodów celnych, a przemysł, handel gdański płacący główne sumy podatkowe i utrzymujący rzeszę robotników ostatecznie czerpie też swe siły żywotne z stosunków z Polską.

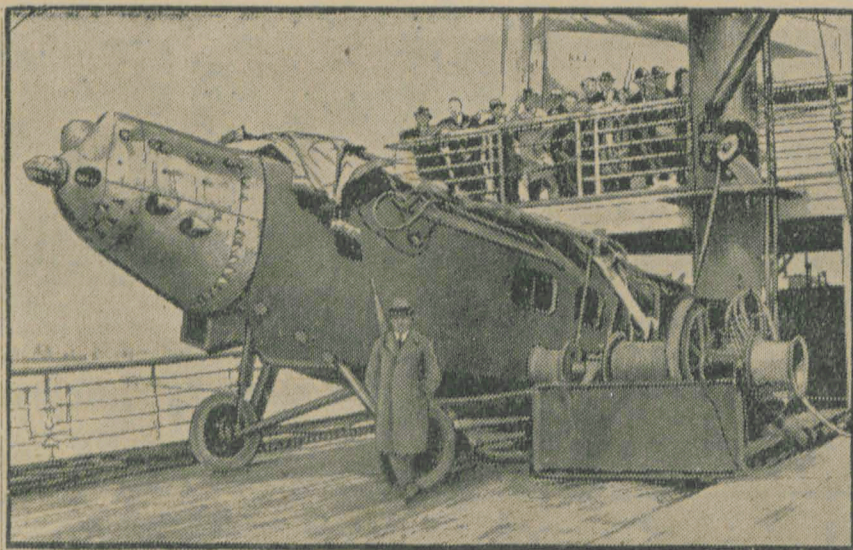
Dużo z tych warunków jest oczywiście konsekwencją naturalnego rozwoju wypadków powojennych.

Niemniej przeto troska o sanację gospodarczą powinna być pierwszym i najżywotniejszym zagadnieniem pracy Gdańska. Widzimy tymczasem wręcz przeciwnie, że Gdańsk zajmuje się stale kwestiami politycznymi w pierwszej linii.

Kto przeczyta uważnie szereg gazet niemieckich w Gdańsku, ten spostrzeże ku swemu największemu zdziwieniu, że w mieście portowo-handlowym jak Gdańsk głównym tematem stale jest nieproduktywna, bo wprost negatywna polityka. Czytamy tam gwałtowne ataki na syndykaty eksportowe polsko-gdańskie przynoszące niewątpliwą korzyść gospodarzom ludności. Oplują publicznie troczczy się o to, czy przy reorganizacji wewnętrznej sprawności administracji finansowej Rady Portu nie mógłby się przypadkiem wnieść też jakiś choćby fikcyjny wpływ polski.

Przy każdej zawieranej na korzyść gospodarzów W. Miasta konwencji paszportowo-wizowej, taryfowej czy też kontyngentowej, przynoszących wielkie udogodnienia i wprost uprzywilejowanie ludności W. M. Gdańska podnoszą się zdumiewające wprost w swej niedorzeczności alarmy nacjonalistycznych dzienników i sekundantów z centrum o rzekomo grożących zakusach polonizacyjnych.

Zato tygodniami całymi dzienniki niektóre w Gdańsku pisać umieją o rzekomem oburzeniu z powodu zakazu zjazdu organizacji Stahlhelmu, o ko-



Lot Nowy Jork — Paryż.

Ponieważ rząd francuski zakazał loty transoceaniczne, wyjechał lotnik Rene Lefevre do Nowego Jorku, ażeby wylecieć do Paryża.

Na obrazku naszym widzimy lotnika z aparatem na pokładzie okrętu „Leviathan” w porcie w Nowym Jorku.

lejarzom, którym się rzekomo krzywdza dzieje, o zmyślonych tajnych memorjach, o akcji ukraińskiej w Polsce, o mniejszości niemieckiej prześladowanej niby w Polsce itd. Ostatecznie nawet zajmuje się W. Miasto odległymi nieco tematami: paktu Kelloga i Litwinowa.

W obliczu tego rodzaju sentymentalnych poczynań politycznych powątpiewać można, czy mamy istotnie jeszcze do czynienia z potomkami owego dzielnego pokolenia kupieckiego hanzeatów, które ongiś przez realizm życiowy i spryt gospodarczy doszło do wysokich szczytów potęgi.

W. C.

Przegląd polityczny

Polska

Rozmowy z Hermesem nie dały pozytywnego rezultatu.

Warszawa. Jak wiadomo, jedną z głównych trudności, na jakie napotyka zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, jest usilne dążenie Niemiec do ograniczenia polskiego eksportu produktów hodowlanych przez zastosowanie przepisów weterynaryjnych. Jak się dowiadujemy, prowadzone w ostatnich dniach rozmowy obu delegacji, były poświęcone przede wszystkim temu zagadnieniu i nie doprowadziły jednak do wyjaśnienia sytuacji.

Niemcy

Co się działo w Królewcu?

Jak wiadomo miał się w murach gdańska odbyć zjazd organizacji bojowej „Stahlhelm”. Senat wolnego miasta zakazał planowany zjazd. Ażeby jednak „uratować” niemieckość Gdańska, urządził „Stahlhelm” zjazd swój w Królewcu. Z Gdańska przybyło na zjazd do Królewca całkiem 300 „Stahlhelmowców”. Najliczniej reprezentowane były organizacje Stahlhelmu Prus Wschodnich i Pomorza niemieckiego. Manifestacje rozpoczęły się wielkim apelem politycznym i przemówieniami przywódców Seidtego i Düsterberga na wielkim stadionie sportowym, poczem odczytano rezolucję, przyjętą przez związek Stahlhelmu. Rezolucja ta, według relacji Tel. Union brzmi następująco:

— „Zakaz odbycia kongresu Stahlhelmu w Gdańsku nie pozwolił wielu stowarzyszeniom zapoznać się bliżej z tem pięknem, starem miastem i z walką, jaką ono prowadzi przeciwko żywiołowi polskiemu. Dla Stahlhelmu jednak i dla wschodnich Niemiec wogóle zakaz ten okazał się korzystnym. Wyjaśnia on bowiem sytuację i dowodzi zarazem jak głęboko stacza się żywioł niemiecki, jeśli kierownictwo powierza się czynnikowi nie niemieckiemu.



Nowy komendant armji nadreńskiej.

Jak wiadomo, nastąpić ma w najbliższym czasie zmiana w komendzie nad wojskami reńskimi. W miejsce generała Guillaumat mianowany zostanie prawdopodobnie generał Jacquenot, którego podobnie podajemy.

i rozłączeniem nie przygasła pierwszego żaru uczucia. A w sercu Bohdana to uczucie z dniem każdym stawało się głębsze, gorętsze...

Często kółko ich powiększało się przybyciem Zdzisława i Adeli, młody Zuzula kochał swych rówieśników, zwłaszcza Halinę otaczał czułą troskliwością, ale nie dzielił ich zachwyty; wesoly, sprytny, hałaśliwy, wyśmiewał ich usposobienie poważne i nie mógł zrozumieć tego szalonego zapału do poezji.

Adela przeciwnie lubiła wiersze Bohdana, słuchała ich z zajęciem ale kiedy opiewały wdzięki Haliny, rumieniec zazdrości występował na jej licu. Mimo tych drobnych nieporozumień, harmonia panowała między dziećmi, a życie było pasmem chwil swobodnych i wesołych. Wyjazd do ziół Orlicza i Zuzuli miał w kilka dni później rozerwać tę złotą przędzę szczęścia i swobody.

Para zwawych koni wiozła pana Wacława przez rozległe włości Jasno-hery; znikły przed nim szybko czyste i schludne sadyby, poczerwiałe młyny, bielejące stawy i krajobraz dostarczał coraz nowych widoków. Zdała na tle błękitnego nieba ukazywały się wyniosłe baszty zamku Zacisza, a niżej piętrzyły się skały, ciemno zielonym lasem najeżone i odslaniały w dole bujne stępy, palające purpurowym blaskiem kwitnących bodiaków. Pan Wacław z lubością przypatrywał się malowniczej okolicy, mierzyl okiem wysoką basztę, uśmiechał się pożądlwie do tych gór zalesionych i stępów kwiecistych.

„Moje” powtarzał w myśli, „moje to wszystko” i oczy jakby olśnione wielkim blaskiem przymykał, by je znowu otwierać i poić cudnym widokiem.

Dojechali do parku. Zuzula dał znak woźnicy, by stanął; zapragnął przejść się po zacienionych alejach, odetchnąć wonnym powietrzem. Szedł cicho, rozmyślając nad przyszłością, która z tych drzew wyniosłych spoglądała ku niemu świetna i ponętna. Nagle szmer głosów wyrwał go z zadumy — przystanął.

Opodal, w altance, siedziało dziewcze promiennej urody, przebrane w fantastyczny strój wróżki i słuchało jakby w zachwycie, potoku słów, buchających niby lawa ognista z ust kłęczącego przed nią Bohdana. Taka jasność i niewinność wyglądała z twarzy dziewczęcia, tak była śliczną w tej chwili że każdy inny byłby został ujęty nieprzepartym wdziękiem dziecięcej piękności, ale kamienne serce Wacława zabiło tylko gwałtowniej, przybliżył się cicho i słuch natężył.

Chłopak kłęczący, z podniesioną głową, z błyskiem zapału i zachwyty w rozszerzonych źrenicach mówił głośno:

„Jabym orlim myśli lotem
Chciał ulecieć po nad ziemię...
Gardzić życiem, gardzić złotem.
Stworzyć nowych ludzi plemie,
I jak król wielki potężny,
Rozkazywać tłumom świata!
Czuje — żem jest silny, mężny,
Że dusza w skarby bogata
Potrzebuje skrzydeł dwoje,
By wnieść się na te wyżyny,
Gdzie milkną walki i boje,
A poezji wstają czyny!”

Dziewczyną poważnie skinęła rączką i podając mu zieloną gałązkę, wolno, z namaszczeniem mówił począł:

„O mój poeto- ja rozumiem ciebie
I pragnęłabym w te nieznane strony
Iść razem z tobą, marzyć o twem niebie
Zobaczyć raj twój piękny i wysniony!
Weź tę gałązkę — to palma męczeństwa —
Ona na szczyty ciebie zaprowadzi!
Z tym talizmanem dojdiesz do zwycięstwa!”

— Doskonale, doskonale Ha! — wołał chłopiec rozpromieniony — nauczyłaś się bez błędu — i porwany zapałem, począł ją ścisnąć serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Boża dziecina

Powieść.

13)

VII. Pierwszy smutek.

Lata dziecinne mijają szybko, niby fale morskie, zostawiając na dnie duszy drogie, cenne perły, wspomnienia chwil ubiegłych; później — gdy szary cień zmroczy życie, z rozkoszą przypominamy sobie wszelkie szczegóły z owych lat słonecznych i oczami duszy oglądamy w niepowrotną, oddalającą się przeszłość...

Piętnastoletni Orlicz był właśnie w tej chwili życia, w której świat cały przedstawia się jak zaklęte koło fantazji, pełne oroku i nadziei. Wyrosły samorodnie, w otoczeniu dzikiej, poetycznej przyrody, ukochał nad wszystko ten smutny zakątek ziemi. Wyobrażał sobie, że tam gdzieś dalej, po za bezbrzeżnymi stępami są szczęśliwsze kraje; lotna jego fantazja stwarzała cudne obrazy, lecz ognista dusza Ukrainka ignęła do swojskich niw, do tych przestrzeni nieobjętych okiem, czaharów szarzejących w dali i malowniczych jarów, skałami najeżonych.

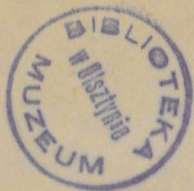
To był jego świat — jego kochanie — tę ziemię zobaczyć szczęśliwą — ach! co za raj!

Cóż bo winien Ukrainiec, że w nim płonie żar, że w nim lada podmuch wiatru tęsknicę porusza... Że te stępy rozśpiewane mają taki czar, iż już bez nich wszędzie pusto i smuci się dusza!

Młodsza jego towarzyszką nie rozumiała tych szalonych porywów, nie mogła objąć całej potęgi wyobraźni chłopca nad wiek wybujałej.

Nieraz w zapałe opowiadania malował jej w obrazach poetycznych ich przyszłe życie, układał rymy, deklamował poezję, a ona zaszuchana, szczęśliwa, uczyła się ich na pamięć i śpiewała melodyjnym głosem.

Zofia Orlicz widziała, że dzieci lubią przebywać razem, ale brała to za przyjaźń dzieciną, braterską



mu. W naszej manifestacji położyliśmy główny nacisk obecnie na Królewec a to w tym celu, aby przy coraz bardziej zastraszającym się niebezpieczeństwie, wynikającym z położenia o charakterze wyspiarskim Prus Wschodnich, dać wyraz naszej woli, iż pragniemy pod wszelkimi warunkami zachować tę prowincję przy Rzeszy. Będzie to mogło być tylko wówczas, jeżeli korytarz nad Wisłą wbrew woli jego mieszkańców zostanie napowrót oddany i jeżeli w ten sposób zostanie przywrócony zwarty charakter obszaru pruskiego. To jest sens naszych dzisiejszych pochodów w Królewcu, Lauenburgu, Münsterburgu, Sprottau — wzdłuż całej tej linii, którą traktat pokojowy określił w samym środku Prus jako granicę kraju. Ale Polska nie uznaje i tej granicy, a chce ją rozszerzyć w obu kierunkach przez zagarnięcie obszarów niemieckich. Jeżeli plan ten się powiodł, wówczas Niemcy utracą możliwość wyżywienia się z własnej gleby, a tem samem podstawy swej wolności. Oświadczamy więc, że będziemy się bronili. Żądamy ze swej strony odškodowań za to, co wyrządził traktat wersalski”.

Po zakomunikowaniu tej rezolucji odbyło się poświęcenie nowego sztandaru i defilada oddziałów Stahlhelmu przed przywódcami związku. Podczas pochodu oddziałów Stahlhelmu przez miasto w godzinach wieczornych doszło do krwawego starcia z grupami młodzieży socjalistycznej, atakującej Stahlhelmu. Kilku członków związku zostało ranionych nożami. Do większych utarczek doszło na Kesselstr., gdzie policja musiała interwenjować i rozprężyć kontrademonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Aresztowano przytem kilkanaście osób. Był kronprinz bawarski książę Rupprecht nadesłał na kongres Stahlhelmu telegram oraz swą fotografię.

Dalsze szczegóły o zebraniu „Stahlhelmu” o których się dowiadujemy brzmia:

Ścisłe zebranie w kółku kilku zaproszonych gości odbyło się w hotelu „Central”. Aby nikt z niepowołanych gości nie dostał się do lokalu zebrania, w którym obradowali agrariusze i przemysłowcy, ustawiono w korytarzu i przed drzwiami posterunkowych. Nawet personelowi hotelowemu był wstęp na salę obrad zabroniony. Drzwi pozamykano od wewnątrz. Wszyscy uczestnicy obrad ustawili się w półkole i przewodniczący hrabia von Eulenburg osobście zbadał każdego, czy też należy do tak zwanej „wyższej sfery”.

Umiarkowana prasa niemiecka omawiając rezultat zjazdu pisze, że Stahlhelmu więcej zaszkodził, niż pomógł interesom Gdańska. Zresztą Gdańsk może nad oburzeniem Stahlhelmu przejść spokojnie do porządku dziennego, gdyż „Stahlhelm” nie odgrywa w Niemczech bynajmniej tej roli, jaką odgrywać myśli.

Rozwiązanie czerwonej organizacji bojowej.

Berlin. W poniedziałek ogłoszono urzędowo rozwiązanie komunistycznej organizacji bojowej „Rotfront”. Pruski minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z prezydentem ministrów zakazał wspomnianą organizację na obszarze Prus. Majątek tej organizacji został skonfiskowany na rzecz państwa a lokale zostały opieczetowane.

Zakaz wydany został na skutek zajść w Berlinie. Stwierdzono, że związek czerwonych bojowników dążył do krwawych rozruchów i że te rozruchy systematycznie przygotowywał.

Komuniści zamierzają wnieść protest do sądu Rzeszy.

Komuniści szcują dalej.

Komuniści są zdania, że za mało jeszcze krwi płynęło w dniu 1 maja oraz w dniach następnych, dla tego szercują dalej. Komunistyczna gazeta „Montagsblatt”, która nie została zawieszona jak „Rote Fahne” pisze, że walka o wpływ na ulice, walka o prawo demonstrowania toczyć się powinna nadal. Pismo wzywa robotników, by z okazji pogrzebu zamordowanych opuścili robotnicy miejsce pracy, i by przez potężne demonstracje zaprotestowali przeciw terrorowi policji.

Mimo, że w ostatnich dniach panował na ulicach Berlina spokój aresztowała policja około 100 osób, które brały czynny udział w walkach ulicznych w dniach poprzednich.

Jak wiadomo, wzywali komuniści robotników do strajku protestacyjnego, lecz robotnicy pracowali spokojnie nadal. Tylko tu i ówdzie praca została na krótko przerwana.

Sensacyjne wystąpienie bawarskiego polityka.

Monachjum. Hrabia Arco znany patriota i polityk bawarski zwołał onegdaj wielki wiec w Monachjum na którym oświadczył między innymi:

„Uważam lojalność państwową i przyjaźń Bawarii z Prusami za nonsens. Bawaria musi mieć

możność zawierania związków i sojuszków wszelkiego rodzaju n. p. z Austrią, chociażby to było wbrew interesom Prus.

Każdy naród posiada prawo samostanowienia o sobie, posiada i Austria, Szwajcaria, Luksemburg, Irlandja... Dlaczegoż tylko nie Bawaria? Dlaczegożby podobnie jak Salzburg, Tyrol lub Styria — nie mogła się Bawaria przyłączyć do Austrii i zespolić się z nią na zasadach równorzędności i równouprawnienia?

Byłby to zarazem znakomity sposób położenia kresu zabobrości pruskiej”.

Ta separatystyczna mowa wywołała w kółkach politycznych olbrzymie poruszenie i jest w bawarskiej prasie żywo omawiana.

Niemcy uprawiają nowy rodzaj pogaństwa.

W Prusach Wschodnich zwraca na siebie uwagę związek nacjonalistyczny, t. zw. „Związek Dobrych”. Związek ten występuje przeciw religii chrześcijańskiej jako obcej duchowi niemieckiemu, natomiast propaguje kult ognia t. zw. „Kult Wotana”; członkom związku wolno ze względów rasowych żenić się z kobietami o blond włosach i niebieskich oczach. Organizacja ta posiada znaczną ilość członków, przeważnie z pośród urzędników i akademików. Płacą oni wysokie składki, mianowicie 5 proc. od swoich dochodów.

Dla poprawy i rozmnożenia czystej rasy germańskiej pozwolono członkom związku żyć z większą ilością kobiet (!).

Jest to nowy rodzaj pogaństwa, uprawiany przez Niemców w stosunku do kobiety. Przywódcy tych związków głoszą, że wielożeństwo i poprawa rasy germańskiej jest konieczne ze względu na niebezpieczeństwo zalewu Prus Wschodnich przez silnie mnożący się element polski.

Groteskowość tego związku nie wymaga komentarzy.

Litwa

Banki litewskie chcą pracować z Polską.

Kowno. Bawiący od paru dni dyrektor Wileńskiego Banku Handlowego p. Kognowicki został przyjęty przez dyrektora litewskiego banku pań-

stwowego. Wieczorem odbyła się konferencja z dyrektorem kowieńskich banków prywatnych.

Konferencja ujawniła wielką chęć bankowców litewskich do współpracy z Polską. Między innymi, doszło do porozumienia w sprawie honorowania przez Wileński Bank Handlowy czeków kilku banków kowieńskich.

Rosja

Zatarg niemiecko-sowiecki.

Berlin. Niemiecki poseł w Moskwie wdrożył kroki dyplomatyczne z powodu obrazy ministrów pruskich, jaka miała miejsce w czasie uroczystości majowych w Moskwie. Mianowicie komisarz wojny Woroszyłow w mowie, wygłoszonej w czasie defilady wojsk, w ostrych słowach zaatakował Niemcy i pruski gabinet. Ponadto w pochodzie niesiono karykatury pruskich ministrów, a flaga niemiecka została przez manifestujący tłum znieważona.

W obecnej chwili, jak podaje „Berliner Tageblatt”, miarodajne władze niemieckie zajęte są badaniem dokładnego urzędowego tekstu przemówienia Woroszyłowa. Po przestudjowaniu tego przemówienia zapadnie decyzja w jakiej formie rząd niemiecki ma zaprotestować u rządu sowieckiego.

Indje

Krwawe walki religijne w Indjach.

London. W piątek i sobotę wydarzyły się w Bombaju nowe rozruchy. W piątek w walkach pomiędzy Hindusami i Mahometanami zabito sześć osób i 60 ciężko raniono. W sobotę zabito 7 osób i 90 ciężko raniono. Zdarzyły się dzikie wybrki w tej walce, np. Mahometanie napadli na rodzinę składającą się z mężczyzny, dwóch kobiet i dzieci hinduskich, kiedy wsiadali do samochodu i w straszny sposób ich pobili. Do szpitala zawieziono m. in. ciężko ranne 9-letnie dziecko. Gdzieindziej Muzułmanie wypełnili sianem pokoje hinduskie i podpalił je. Hindusi puścili się za nimi w pogoń i poranili ich nożami. W rozruchach chodzi nietylko o względy religijne, ale też o to, że Mahometanie są posiadaczami przedziałni, a Hindusi robotnikami. Dotychczas zaliczono 21 osób zabitych i 200 rannych.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 7 maja 1929.

Kalendarz na środę: Krz. dni. Stanisława b. m. Wschód słońca o godz. 4,19; zachód o godz. 19,35.

— **W sprawie niemieckich grobów wojennych w Polsce.** Konsulat R. P. w Olsztynie podaje do wiadomości, że Rząd Polski, rozumiejąc uczucia rodzin poległych w czasie wojny światowej wojskowych niemieckich, pochowanych w Polsce, wyrażające się w dążeniach do upiększenia ich mogił, zgodził się dokonywać indywidualne roboty około upiększenia mogił według życzeń i na koszt krewnych. Osoby pragnące postawić krzyż, nagrobek, specjalne ogrodzenie, tablice i t. p. winny się zwrócić do Konsulatu R. P., celem wskazania miejscowości, gdzie mogiła się znajduje, rodzaju projektowanej restauracji, i ewent. złożyć w Konsulacie plany upiększenia mogił według swych życzeń.

Ponadto Konsulat R. P. służy wszelkimi dalszymi informacjami w powyższych sprawach.

— **Z okazji dorocznego święta 3 maja** odprawiona została staraniem konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Olsztynie dnia 3 maja w kościele farnym o godz. 8 rano Msza św. na intencję tegoż święta, na którą przybył personel konsularny z konsulem p. Gieburowskim na czele oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego na Warmji.

O godz. 12 w południe konsul R. P. przyjmował życzenia z okazji Święta Narodowego w salonach konsulatu polskiego. Oprócz personelu konsularnego złożyli wizytę i życzenia na ręce p. konsula przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Podczas przyjęcia wygłosił p. konsul okolicznościowe przemówienie. Nastroj był serdeczny i miły.

— **Nieszczęśliwy wypadek** zaszedł na ulicy Prostej. 7-letni syn blacharza Kępowskiego bawił się z innymi dziećmi na ulicy, gdy nadjechał samochód. Chłopczyk został pochwycony i pokaleczony. Na szczęście okaleczenia nie są zbyt poważne.

— **Drugie nieszczęście** zdarzyło się na ulicy Roberta. Tu został szafner tramwajowy Lechelt pochwycony przez samochód. I on doznał okaleczeń, które wymagały odstawienia nieszczęśliwego do lazaretu. Jak słyhać, szofer samochodu nie ponosi winy.

— **Ceny targowe.** Za masło płacono dzisiaj 1,40 i 1,60, jaja 1,20 i 1,30, kury 2,50—5 mk., indyki 6 i 9 marek, mięso wołowe 0,70—1,20, wieprzowe 1,10, cielęce 0,70—1,00, skopowe 1,10 mk. funt. Ryby: linki 1,20, szczupaki 60, marenki 60, okonie 35—60, płotki 20—30 fen. funt. Warzywo: salata 10 główka, rzodkiewki 20 fen. wiązanka, galarepa główka 50 L, spinak 80 f. funt, ogórki 1,10, pomidory 90 f. funt, kalafior 50—1,20 mk. główka.

Z Warmji

— **Szafald.** (Obchód uroczystości Konstytucji 3-go Maja). W dniu 3 maja wieczorem zebrała się spora garstka polonji tutejszej w domu prywatnym państwa Bauerów, żeby wspólnie uczcić uroczystość 3 Maja. Przemówienie wstępne wygłosił nauczyciel tutejszy p. Jeziolowicz, który dość wyczerpująco przedstawił atmosferę polityczną i gospodarczą narodu polskiego i narodów ościennych przed ogłoszeniem wiekopomnej konstytucji — następnie sam fakt ogłoszenia konstytucji i jej zasadnicze idee jak: zniesienie liberum veto, ustanowienie religii katolickiej jako religii panującej przy zapewnieniu wolności innym wyznaniom, uprzywilejowanie mieszczaństwa i zaopiekowanie się ludem wiejskim — jak w czasie niewoli politycznej idea ta zwyciężała — z jakim zapalem urządził się dziś w Polsce obchody konstytucji — wspomniawszy też o przypadającym w tym dniu święcie kościelnym „Marii Królowej Korony Polskiej” oraz jak wspaniale obchodzi dzisiaj uroczystość miasto Bydgoszcz. W końcu powiedział: Polacy w kraju w przemówieniach swoich nie zapominają o 6 miljonowej armji polonji, żyjącej poza granicami państwa — łączą się z nami duchem — złączmy się i my z nimi i wnieśmy toast na cześć Polski. Nastąpiło potem odpiewanie Mazurka 3 Maja — i wieczorek towarzyski pod przewodnictwem powszechnie lubianej i cenionej ochroniarce tutejszej p. Jadwigi Brzeszczyńskiej. Wśród pieśni i miłej pogadanki bawono się wesoło aż w późną noc.

— **Wartembork.** W warsztacie kołodzieja Englera wybuchł pożar, który zniszczył zapasy drewna i narzędzia. Ogień w krótkim czasie ugaszono.

— **Gutztat.** Miasto obchodzi w bieżącym roku 600-letni jubileusz istnienia. Z tego powodu odby-

6 zapytań

i

jedna odpowiedź:

S Czy środek na włosy wzmacnia rzeczywiście nerwy głowy?
E Czy środek na włosy orzeźwia rzeczywiście skórę głowy?
B Czy środek na włosy usuwa racjonalnie tworzenie się łupieżu?
A Czy środek na włosy usuwa samodzielnie kurz i nieczystość?
L Czy środek na włosy robi je w krótkim czasie pełnie i miękkie?
D Czy środek na włosy może być rzeczywiście „doskonałym”?

SEBALDS HAARTINKTUR!

Olimpiada footballowa

Nie przebrzmiały jeszcze echa turnieju szachowego, a już stoi u wrót nowych zawodów, którym na imię: zawody w piłkę nożną.

Zawody te odbędą się w dniach 1 i 2 czerwca w Zakrzewie, na które zjadą reprezentacyjne drużyny ze wszystkich terenów Niemiec.

Związek Polaków w Niemczech wyznaczył trzy nagrody, a mianowicie: 1 nagroda — 11 złotych żetonów i dyplom; 2 nagroda — 11 srebrnych żetonów i dyplom i 3 nagroda — piłka nożna.

Należy się spodziewać, że zawody te i rywalizacja pomiędzy poszczególnymi drużynami dzielnicowymi przyczyni się do podniesienia ogólnego stanu sportowego na wszystkich terenach i że zapoczątkowana akcja Związku Polaków spotka się z ogólnym zadowoleniem.

O ile nam wiadomo na terenie rozgrywają się już pomiędzy sobą nasze drużyny footballowe i spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli dowiedzieć się nazw drużyny, która zdobędzie mistrzostwo naszego terenu, — nie omisszamy o tem powiadomić naszych Czytelników.

się ma w dniach od 17 do 19 sierpnia wielka uroczystość publiczna.

— **Orneta.** W sobotę wypadło dziecko niejakiego Tesznera przez okno do ogrodu nad Drwecą i to z wysokości 14 metrów. Szczęśliwym trafem dziecko odniosło tylko lekkie zarażenia.

Z Powiśla.

— **Malbork.** Młodzież komunistyczna zespecila w nocy na sobotę kilka kamienic czerwona farbą. Policji udało się psotników aresztować.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Gabin.** Za zezwoleniem ministerjum Reichshery bawi tutaj kilku oficerów angielskich, którzy dla pogłębienia swych prac wojenno-historycznych zwiedzają teren, na którym walczyła armja generała Francois przeciw Moskałom.

— **Heinrichswalde.** Do tutejszego domu chorych odstawiono w tych dniach dwoje dzieci gospodarza Janza z Klarhofu, które zachorowały na zatrucie. Okazało się, że syn sąsiada dał im korzenie szaleju (Wasserschirling) a dzieci sądząc, że to jest warzywo, zjadły korzenie i zachorowały. 2-letni chłopiec zmarł tego dnia, 3-letni następnego.

Z Pogranicza.

— **Złotów.** (Dalsza heca przeciw nauczycielom polskim). Wobec hecy niemieckiej uprawianej przeciw nauczycielom polskim, zamieściliśmy w tych dniach energiczny protest polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego na obwód Piły. Mimo to heca nie ustaje. „Die Grenzmark“ w nr. 105 pod tytułem „Polskie szkoły — albo polskie centrale agitacyjne“ wzywa ludność niemiecką do szpiegowania nauczy-

cieli polskich, czy oni nie popełniają czynów, nie licujących z pracą szkolną. O wszelkich objawach mają Niemcy informować redakcję „Grenzmarki“. Tak się wychowuje denuncjatorów, a wszystko to byleby utrudniać pracę szkolnictwu polskiemu.

— **Złotów.** (Nie trzeba podsłuchiwać). Otóż mieszkają dwie rodziny obok siebie. Przez cieniłą ścianę słyszy jedna sąsiadka co mówi druga. Pewnego dnia słyszy p. S. jak pani W. telefonuje. Co telefonuje? Pani S. nadstawia ucha i słyszy jak p. W. mówi przez telefon do swej przyjaciółki: „Powiadam Pani, piękny, czarujący chłopak, a ta scena miłosna...“ Pani S. dosyć słyszała. W godzinę później mówi cały dom o stosunku miłosnym, jaki utrzymuje p. W. z pięknym, przystojnym, czarującym chłopakiem. W 2 godziny później mówi się o skardze jaką p. W. wytoczyła sąsiadce S. Sąsiadka S. zostaje skazana podczas procesu za obelgę, bo podsłuchując nie domyślała się, że p. W. opowiadała swej przyjaciółce o filmie w którym ów czarujący młodzieniec występował.

— **Złotów.** W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zanotowano w kwietniu 13 urodzeń, 9 wypadków śmierci i 4 nowozawarte małżeństwa.

— **Złotów.** Tutejszy bank powiatowy nabył na drodze publicznej licytacji karczmę i drugą kamienicę Cohna w Lipce za cenę 75 000 marek.

— **Złotów.** W niedzielę około godz. 7 wieczorem spaliła się masywna stodoła Schmidta. Pożar spowodowały dzieci, bawiące się zapalkami. Pastwą płomieni padły wszelkie maszyny rolnicze. Schmidt jest nisko zabezpieczony.

— **Szczecinek.** Złodzieje włamali się do sklepu obuwniczego Parmatowa i skradli około 30 par obuwniczych i 14 par pantofli skórzanych. Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie. — U kołodzieja Quandta skradli złodzieje dwa ciężkie młody wartości 24 mk.

— **Kołobrzeg.** Na majątku Wietzow namówił nowoprzybyły sekretarz dwie dziewczyny, by porzuciły pracę i wyjechały zagranicę. Gdy rodzice z Hamburga otrzymali pocztówki, zawiadomili policję, lecz śledztwo nie przyniosło jeszcze żadnych wyników.

— **Krajenka.** Na szosie Krajenka—Hamerek zaszedł w niedzielę pożarowania godny wypadek. Samochód nadjeżdżający z Krajenki najechał w pełnym biegu na syna jednego z robotników tutejszego dworu. Chłopczyk doznał złamania czaszki. Odstawiono go do lekarza.

— **Hamersztyn.** Z raną w głowie znaleziono bez życia gospodarza Budnika. Jak słyhać cierpiał B. w ostatnim czasie na rozstrój nerwów. Przypuszcza się zatem, że B. popełnił samobójstwo. Wdrożone śledztwo wykaze, czy nie zachodzi morderstwo, bo i to jest możliwe.

Z dalszych stron

— **Berlin.** (Ośmio piętrowy dworzec.) Jak doświadczył „B. Z. am Mittag“, rokowania między miastem Berlinem a dyrekcją kolei Rzeszy doprowadziły

do porozumienia w sprawie budowy wielkiego dworca centralnego w Berlinie przy ul. Fryderychowskiej, który to dworzec skoncentrowałby zarówno wszystkie główne linie kolejowe jak i linie obwodowe i linie kolejek podziemnych. Koszty budowy wynoszą 5 milionów marek. Dworzec ma być olbrzymim 8-piętrowym gmachem.

— **Halle.** Jakaś kobieta w Golbitz udała się do miasta po zakupy, zostawiając troje dzieci w domu. Gdy powróciła znalazła dzieci otrute gazem. Wszelkie usiłowania przywrócenia dzieci do życia spełzły na niczem. Kobieta z zmartwienia doznała wstrząsu nerwowego.

Ruch towarzystw

Gietrzwałd. W czwartek (święto Wniebowstąpienia Pańskiego) odbędzie się zebranie tutejszego Tow. Młodzieży w ochronie. Zebranie rozpocznie się o godz. 5 popoł. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Obchód Konstytucji 3-go Maja w Olsztynie.** Niechaj jaknajwięcej gości przybędzie w niedzielę dnia 12 maja do Olsztyna. Jest to nakazem narodowej solidarności. Zresztą program urozmaicony postara się o piękne przeżycie chwili obchodu. Opowiadamy o naszej uroczystości znajomym i zapraszamy ich do przybycia.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 6-go maja płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w maju 236,00 000,00, dostawa w lipcu 242,50 dostawa w wrześniu 247,50 żyto brandenburskie dostawa w maju 215,00 do 000,00, dostawa w lipcu 223,00 dostawa w wrześniu 226,00 jęczmień łatowy 220—238, jęczmień do paszy 000—000, owies brandenburski średni 218—226 do bry 227—235.

Pszenica do paszy 230—232, żółta kukurydza Plata 000—000, kukurydza mała 240—260, groch do paszy 250—260, groch dla gołębi 300—360, peluska 280—290, bob 270—280, wyka 330—340, melasa torfowa 116—118, śrut żytni 146—154, śrut pszeniczny 152—154.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 6-go maja 1929.

Zwieziono wagonów: 21 krajowych: 9 żyta 10 owsa, 1 jęczmienia, 1 wyki. 3 zagr.: 3 soczewicy.

Urzędowo: żyto 20,70—20,90, pszenica 20,00 do 22,20, jęczmień 18,00—19,60, browarowy 00,00, do 00,00, owies 18,00 do 19,50, dobry 20,00—00,00, Tendencja: słaba.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniżna w Olsztynie.

Polecam mój nowo otwarty skład

towarów wełnianych i bawełnianych, bielizny damskiej i męskiej, trykotaży, fartuchów, pończoch, krawatów, skarpetków, rękawiczek, firan, obrusów, towarów krótkich itp.

Zawsze skora i rzetelna obsługa przy ściśle stałych cenach.

S. KOWALSKI, Olsztyn, ulica Warszawska 66.

Sprzedaż lub zamiana

Wytwornia szezki i śrutu z prasownią słomy, przeszło 10 000 centnarów obrotu rocznego szezki, ew. z mieszkaniami jest w Bydgoszczy na sprzedaż.
P. Duwe, Bydgoszcz, Dworcowa 18 d.

Wapno azotowe

(Kalkstickstoff)

zawierające 21,6 procent azotu
poleca w każdej ilości

„ROLNIK“ w Olsztynie.

„Rolnik“ w Złotowie

Filja w Zakrzewie

poleca

✂ koks ✂
węgle i drzewo

Memorjał

dotyczący spraw kościelnych
polskiej mniejszości narodowej
w Niemczech

wydany przez Związek
Polaków w Niemczech T. z.
polecamy po cenie 1.00 mk.,
z przesyłką 1.20 mk.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej